

Wpis z 7 maja 2020 roku

W najbliższy poniedziałek na [Nowe Opinie](#) i rkianblog.wordpress.com opublikujemy tekst, który zwróci Państwa uwagę na mechanizmy, które doprowadziły do tego, że w tegorocznym konkursie ofert dla organizacji pozarządowych 22 wnioski zostały odrzucone z powodów formalnych. Po raz pierwszy zresztą w historii tego miasta tak dużo wniosków odrzucono. Zanim ten tekst zostanie opublikowany, warto rzucić światło na kilka spraw, które wymagają wyjaśnienia. Mam nadzieję, że Rada Miejska postara się, aby nic w tej sprawie, nie zostało zamieciono pod dywan.

Jednak zanim przejdę do meritum, kilka słów do Czytelników. Zdaję sobie sprawę, że – jak można czasami przeczytać tu i ówdzie – traktujecie organizacje pozarządowe, jak darmozjadów, którzy korzystają z publicznych pieniędzy dla swojego widzimisię. Że dzisiaj jest pandemia i kogo interesują sprawy jakichś szemranych stowarzyszeń. Możliwe, że tak to traktujecie. Co by jednak złego nie mówić i nie pisać (takie Wasze prawo zbójcekie), stowarzyszenia i kluby sportowe wyręczają gminę. Bez stowarzyszeń i klubów sportowych, mielibyśmy w mieście sytuację, w której nikt, dosłownie nikt nie zajmowałby się sportem, ani kulturą. Stowarzyszenia i kluby sportowe działają od czasu, kiedy ktoś je dawno temu powołał do życia, żeby zaspokajać potrzeby dzieci, młodzieży i dorosłych, których w żaden sposób gmina nie jest w stanie zaspokoić. Nawet jeżeli tego nie rozumiecie, to jeszcze nie jest powód, żeby ich na każdym kroku oczerniać. A na pewno nie jest to powód, żeby po cichu, w tajemnicy przed wszystkimi, wykreślać punkt z regulaminu współpracy ze stowarzyszeniami, który sprawia, że można część ich aktywności wyrzucić na śmietnik.

Wracając do głównego wątku. Przypomnę, że 28 listopada 2019 roku na sesji Rady Miejskiej po raz pierwszy pojawiła się uchwała, dotycząca współpracy z organizacjami pozarządowymi (piszę po raz pierwszy, bo pojawiała się jeszcze kilkukrotnie ze względu na brak większości w Radzie, co skutkowało tym, że nie mogła być uchwalona). W związku z tym, że w Urzędzie Miejskim we Wschowie, jak i w samej Radzie są osoby, które lubią powoływać się na ustawę o samorządzie, to przypomnę, że ustawa mówi, cytując: „do zadań wójta (burmistrza, prezydenta) należy w szczególności przygotowywanie projektów uchwał rady gminy” (Ustawa o samorządzie, Rozdział 3, Art. 30, ustęp 2). Czytelnik może tego nie wiedzieć, myśląc, że uchwały przygotowują radni, albo przewodnicząca Rady Miejskiej. Nie. Uchwały przygotowuje burmistrz. Oczywiście ustawa o samorządzie daje taką możliwość, żeby grupa radnych przedstawiła projekt uchwały, ale w tym konkretnym przypadku, burmistrz był odpowiedzialny za przygotowanie projektu, który regulował współpracę gminy z organizacjami pozarządowymi. I jak już wiemy, w tym regulaminie, nie pojawił się zapis (zamieszczony rok wcześniej) o możliwości poprawiania błędów we wnioskach, co (jak również wiemy) na koniec przyczyniło się do tego, że 22 wnioski zostały odrzucone. Jak już pisałem, podczas tej sesji 28 listopada, między innymi na stronie stowarzyszenia WIP pojawiła się informacja, że opozycja doprowadziła do tego, że stowarzyszenia nie będą miały pieniędzy. Wiadomo, że to bzdura, bo przecież, jak widać, stowarzyszenia pieniądze otrzymały, ale na co innego chciałbym zwrócić uwagę. Zasadne wydaje się pytanie, czy osoba, która wtedy zamieściła tę bzdurną informację na facebookowym koncie stowarzyszenia WIP, wiedziała o tym, że z projektu uchwały wykreślono zapis o tym, że stowarzyszenia nie będą mogły poprawić błędów formalnych? To ważne, ponieważ komisja konkursowa nie znalazła błędów formalnych w ich wniosku, za to znalazła błędy formalne w innych wnioskach. Myślę, że warto publicznie o to zapytać tę osobę, która na profilu facebookowym stowarzyszenia bawiła się w ten sposób. I proszę nie myśleć, że pytam o to, bo jestem wobec stowarzyszenia uprzedzony. Nie. Doceniam jego działalność i bardzo fajne pomysły. Pomimo tego, chciałbym, żeby ta osoba miała odwagę odpowiedzieć na to proste pytanie. Wiedziała, czy nie wiedziała, biorąc udział w nagonce na radnych opozycji, że

projekt uchwały zawiera brak zapisu, który skutkuje za kilka miesięcy tym, że 22 wnioski wylecą za burzę.

Oczywiście koniecznie należy zadać pytanie burmistrzowi, czym się kierował, że przygotował projekt bez wspomnianego zapisu. To też ważne dla publicznej higieny. Dlaczego? O tym w poniedziałkowym artykule.

Ale jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Kilka lat temu przez przypadek gmina ujawniła na swojej stronie wnioski do budżetu obywatelskiego. Wtedy redakcja zw.pl miała okazję je przejrzeć i proszę mi wierzyć z formalnego punktu widzenia na 44 wnioski, tylko 3 spełniały wymogi formalne. Tylko trzy. Nie więcej. Co z tego wynika? Że formalnie można naprawdę docześć się do wszystkiego, jeżeli nie ma dobrej woli. Stąd kolejny wniosek: kochani radni – koniecznie trzeba przejrzeć pod względem formalnym wszystkie tegoroczne wnioski, żeby przekonać się, czy rzeczywiście komisja dotrzymała najwyższych standardów.

Na koniec trzeba dodać, że burmistrz przygotował taką uchwałę, ale trzeba pamiętać i o tym, że radni naiwnie ufali, że to, co uchwalili rok wcześniej, będzie obowiązywać i teraz. Błąd. Aczkolwiek warto zapytać i o to – czy wszyscy radni nie mieli tej wiedzy, czy tylko radni opozycji?

O tym wszystkim już wkrótce w poniedziałkowym artykule.